Rok VIII. | Kraków-Podgórze, Środa 6 Lipca 1910 | Nr. 152

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na drugie półrocze. („Nowiny" kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek znakomitej powieści „Balonem do bieguna Północnego".

Nowi abonenci półroczni otrzymają nadto bezpłatnie dotychczas wydrukowane fejletony drugiej wysoce interesującej powieści „Panna Kazia".

Kraków nie zawiedzie.

Od trzech tygodni w całym kraju odbywają się obchody grunwaldzkie. Nie ma w nich szablonu, nie czuć w nich przymusu, przeciwnie, wszędzie przejawia się w nich w podniosły sposób z żywiołową mocą duch narodowy. Snadź wiekopomne wspomnienie dziejowe wstrząsnęło do głębi duszę zbiorową społeczeństwa, ukrzepiło serca, podniosło myśli — i uczucia patryotyczne, więzione pod skorupą naszej zwykłej apatyi i troski codziennej, wystrzeliły w górę jasnym, czystym płomieniem...

Obchody w miastach i wsiach imponowały niekłamanym gorącym nastrojem i liczbą uczestników, a szczególniej podnieść należy udział w nich włościan, którzy pod przewodem patryotycznych działaczy złożyli swem uczestnictwem dowód narodowego uświadomienia. Lwów, Rzeszów, Sambor, Nowy Sącz, Wieliczka, Żywiec, Mielec, Wadowice, Myślenice, Krosno, Jarosław — i dziesiątki innych miast i miasteczek święciły dzień tryumfu grunwaldzkiego podniośle, a obchody te miały i tę piękną cechę, że zostawiły po sobie trwalsze upominki. Lwów ufundował pałac sztuki, tu i owdzie fundują domy ludowe i bursy uczniowskie „Grunwaldzkie", na wsi w powiecie lwowskim sadzą dęby Grunwaldzkie, ówdzie stawiają kamienne pomniki Grunwaldzkie, chrzczą nowe ulice mianem grunwaldzkich...

Obecnie kolej uczczenia rocznicy przychodzi na Kraków, któremu, zgodnie z wolą narodu, przypadło w udziale uderzyć w najgórniejszy ton, najwspanialej zogniskować zbiorowe uczucia całej Polski, urządzić obchód wielki, obchód ogólno-narodowy.

I Kraków nie zawiedzie oczekiwań, Kraków spełni godnie swe zadanie.

* * *

Były pod tym względem obawy i dzienniki dawały im wyraz. Wskazywano na robotę gasicielską pewnych sfer i czynników.

Nie będziemy się teraz szerzej rozwodzić nad protestami „wytrawnych" konserwatystów, którzy, na wspak idąc zdrowemu rozumowi, zawsze i wszędzie gotowi są pokłonić się każdemu rządowi, choćby rządowi cesarza Wilhelma — i przez hr. A. Wodzickiego obwieścili, że uroczystość grunwaldzką należy obchodzić żałobnem nabożeństwem! Nie będziemy omawiać poufnego okólnika eksc. Bobrzyńskiego do starostów, w którym poleca się tłumić zabiegi około obchodu i powstrzymywać ludność od wyjazdu do Krakowa. Ba, eksc. Bobrzyński wysłał podobną poufną prośbę do zaufanych marszałków Rad powiatowych! Również prezydenci sądów otrzymali z góry wskazówkę, aby urzędnikom na dni grunwaldzkie nie udzielali urlopów.... Pominiemy milczeniem „życzliwość" Rady szkolnej, która zabroniła gmachów gimnazyalnych w Krakowie użyć na kwatery.... Nie wspomnimy o prowokacyjnem zachowaniu się urzędników starostwa w Myślenicach lub w Mielcu, gdzie skonfiskowano banderyi chłopskiej drewniane, staniolą oklejone kosy... I o postępowaniu pewnych dygnitarzy kościelnych jak kardynał Puzyna i biskup Wałęga zamilczeć wolimy:

albowiem wszystkie te wysiłki gasicielskie nie odniosą żadnego skutku. Samorzutny pęd narodowej myśli, żywiołowo ujawniające się patryotyczne uczucie przemogło wszelkie przeszkody. Nikt nie ogląda się na zakazy i wskazówki z „góry"; całe społeczeństwo jak jeden mąż solidarnie zjednoczy się w obchodzie grunwaldzkim i nada mu cechę tak wspaniałej manifestacyi, jakiej stary Kraków od czasu pogrzebu Mickiewicza w murach swych nie widział. Kto umie obserwować i wyczuwać przejawy społeczne, ten śmiało może dziś przepowiedzieć taki rezultat.

Bądźcie więc spokojni, wy wszyscy, którzy z dalekich stron ojczyzny chcecie na dni grunwaldzkie pospieszyć do Krakowa, by tu w starym grodzie, w centrum Polski, uradować serca, pokrzepić i zagrzać ducha! Bądźcie spokojni, wy, którzy pytacie się z lękiem, żali bezduszny i trwożliwy „lojalizm" konserwatywny nie sparaliżuje zapału, nie wniesie dysonansu w narodową harmonię świąteczną! Nie przeceniajcie głosów prasy, szydzącej z apatyi magistratu i Rady miejskiej, które dopiero w ostatnich dniach energiczniej wzięły się do dzieła: bądźcie spokojni.

Kraków godnie spełni swoje zadanie. Miasto i wszyscy, którzy w niem się znajdą, przeżyją kilka dni górnych i pięknych.

A stanie się to dzięki mistrzowi Paderewskiemu, który wielkim darem pomnika stworzył oś główną uroczystości, stanie się to dzięki Sokołowi, który dziesięcio-tysięczną swą armię narodową poprowadzi przez miasto na boisko, gdzie zabrzmi spiżowy hymn Bogarodzicy — a przedewszystkiem stanie się to dzięki zbiorowemu zapałowi, który ogarnął całe społeczeństwo i który się wyrazi z żywiołową mocą.

Przejdziemy do opozycyi...

Nareszcie przecie Koło polskie odezwało się do rządu tonem, który wzbudził respekt i poszanowanie. Z ust posłów wszystkich obozów (prócz — oczywiście — grupy pana Stapińskiego!) padły wczoraj męskie słowa protestu przeciw rządowi, którego postępowanie wobec Galicyi zasługuje wprost na miano oszukańczego. Koło polskie: narodowi demokraci, demokraci i nawet kilku konserwatystów oświadczyło wczoraj wyraźnie, że przeciw gabinetowi barona Bienertha i Bilińskiego trzeba użyć oręża opozycyi. Wprawdzie p. Górski (konserw.), propagując opozycyę, nawoływał zarazem do umiarkowania, t. j. do takiej opozycyi, któraby uznawała „konieczności państwowe": niemniej baron Bienerth i dr Biliński usłyszeli wczoraj groźne *memento* i choćby dzisiaj zamknęli sesyę Izby posłów i uratowali się na razie przed upadkiem, to w jesieni muszą spakować swe manatki.

Koło polskie rządu, który kraj oszukuje i krajowi szkodzi, popierać nie będzie. To nie dwuznacznie wczoraj zaznaczono.

Przeważna większość członków Koła odrzuca z rządem wszelki „kompromis" w sprawie kanałów — i zupełnie słusznie, bo „kompromis" byłby tylko nową blagą, nowym humbugiem — i gwarancye ze strony rządu miałyby zapewne taki walor, jak dzisiaj ustawa kanałowa. Koło musi żądać wykonania ustawy, która leży w interesie kraju — a jeżeli rząd życzenia Koła nie spełni, trzeba go posłać do dyabła. Nikt w kraju nie uroni łezki za panem Bilińskim, prócz jednego p. Stapińskiego.

Oburzenie w Kole na rząd spotęgowało się na wieść o niesłychanym telegramie ministra spraw. Hochenburgera do prokuratoryi lwowskiej, której pan minister odważył się polecić, „aby śledztwo w sprawie Rusinow było bezstronnie i sprawiedliwie prowadzone".

Telegram pana Hochenburgera (znienawidzonego także przez Czechów) jest niesłychaną prowokacyą, jest wprost obelgą dla naszego sądownictwa. Koło polskie udzieli też temu panu za to odpowiedniej nauczki...

Gabinet, w którym siedzą takie Hochenburgery, powinien czemprędzej być wyproszony z parlamentu.

Z KRAJU.

Wieliczka. Sprawa szkoły średniej w Wieliczce jest już ostatecznie załatwiona. Onegdaj interweniował w tej sprawie burmistrz miasta, p. Aywas z asesorem p. Widomskim w Namiestnictwie we Lwowie, gdzie go poinformowano, że kwestya otwarcia szkoły realnej w Wieliczce z dniem 1 września b. r. jest stanowczo załatwiona. Na razie szkoła ta mieścić się będzie w ad hoc przerobionym budynku przy Rynku górnym. Do przyjmowania zgłoszeń (wpisów) upoważniony został inspektor p. Pallan. W najbliższym czasie mają być również rozpoczęte kroki, zmierzające do wystawienia osobnego budynku dla szkoły realnej, do czego miasto przyczyni się, jak wiadomo, kwotą 50.000 koron, da pod budynek grunt i będzie gmach przez pierwsze cztery lata utrzymywać.

Sprawa wybudowania cegielni miejskiej, a właściwie w pierwszym rzędzie sprawa zezwolenia Wydziału krajowego na zaciągnięcie przez gminę na ten cel pożyczki w kwocie 200.000 koron, jest, jak słychać, na najlepszej drodze, wobec czego można na pewne liczyć, iż cegielnia rozpocznie swą czynność najpóźniej w przyszłym roku.

Kwestya połączenia Wieliczki z Krakowem tramwajem znów weszła na nowe tory. Znalazło się konsorcyum, rozporządzające poważnemi kapitałami, które odniosło się już w tej sprawie do magistratu. O ile nam wiadomo, ma to być tramwaj elektryczny o przewodach górnych. Przedsiębiorstwo ma mieć siedzibę urzędową w Wieliczce i ma po 55 latach przejść na własność miasta. Jeżeli wiadomość ta, która krąży po Wieliczce, jest prawdziwą, to należy ją powitać z uznaniem i życzyć, by zamiar ten jaknajrychlej stał się rzeczywistością. Tego rodzaju przedsiębiorstwo ma zwłaszcza teraz, gdy przyłączenie Podgórza do Krakowa jest w toku, wszelkie warunki powodzenia. *K. S.*

Wieliczka. *Z życia towarzyskiego.* Coś się psuje w państwie duńskiem, co na język lokalny przetłomaczone brzmi: scysye miały miejsce w naszem kasynie, a skutek ich taki, że już kilku członków wypisało się z tego towarzystwa. Przyczyną zajścia miał być złośliwy żart jednego z członków kasyna, który wywołał brutalną napaść na żartownisia. Rozstrzygnięcie sprawy oddano sądowi honorowemu, którego wyrok do tej pory jeszcze, jak słychać, nie zapadł.

Nazwisk, ani szczegółów nie podajemy, gdyż sprawa sama jest bardzo przykra, nie możemy się jednak wstrzymać od uwagi, że wogóle stosunki towarzyskie w Wieliczce są conajmniej dziwne i wymagają gruntownej sanacyi. Należałoby raz przecież zastanowić się nad tem, że tylko zgodą i wyrozumiałością na wady i braki „bliźnich" można egzystować — bajki zaś i wzajemne obrzucanie się przezwiskami nie charakteryzują ludzi kulturalnych, a choćby mających tylko pretensyę do kultury. *X.*

Zakopane. Od kilku dni pada tu deszcz z małemi przerwami, mimo to sezon coraz bardziej się ożywia, czego najlepszym dowodem, że w sobotę wpłynęło do klimatyki aż 400 zgłoszeń osób, przybyłych do Zakopanego. W porównaniu z rokiem ubiegłym przedstawia się zwyżka w ten sposób, że w roku 1909 po koniec czerwca było w Zakopanem 3143 osób, zaś w roku bieżącym 3712 — zatem o 569 osób więcej. Od lipca zapowiedziany napływ gości zwiększa się z dnia na dzień. W górach także już coraz gęściej napotyka się turystów. Z ruchu sportowego należy zaznaczyć, iż zawiązał się tu pod przewodnictwem ks. Maryi Sułkowskiej z Szaflar „Komitet sportowy", którego zadaniem jest ożywienie ruchu towarzyskiego za pomocą szeregu zabaw, reunionów, meetingów tennisowych, wycieczek i t. d. Dziś i jutro odbędą się odczyty mecenasa Feliksa Bogackiego na temat: „Historyczny rozwój pojęcia o szczęściu" i „Dzieje grzechu Żeromskiego". Teatr ludowy lwowski zjechał tu i zamierza dać szereg przedstawień. W sobotę dawano „Sędziów" i „Warszawiankę", na jutro „Sufrażystki" Królińskiego, w sali hotelu pod „Morskiem Okiem".

Na razie nikt nie zajął się tu zorganizowaniem wycieczki na obchód Grunwaldzki do Krakowa. Czy-

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Prosiła coraz natarczywiej, wreszcie zamilkła i stąpiła o szczebel wyżej.

— Proszę pani!...

Zmierzch zapadał. Słońca już nie było widać, jeno ostatnie promienie lśniły jeszcze na szczytach Argonnów. Wkrótce niebo zasłało się chmurami. W kotlinie zapadł nagle zmrok. Mimowoli zwróciły się oczy młodego oficera na stoki gór, gdzie każdej chwili mógł się pojawić komendant balonu „Patrie".

W każdej innej okoliczności byłby stanowczo powiedział: nie! Teraz nie mógł tego słowa wyksztusić. W obecności tego ślicznego dziewczęcia, które tak na niego działało, że się lękał sam siebie, byłby sobie raczej język ugryzł, nim by to słowo: „nie" powiedział. Rzekł więc głosem, któremu napróżno starał się nadać ton stanowczości:

— Łaskawa pani, już późno; noc zapada; musimy wracać... rodzice pani...

— O! moi rodzice zrobią, co ja zechcę. Panie Durtal, niech pan ustąpi! Na małą chwilkę tylko!

Zamilkli oboje. Naraz oficer się zdecydował.

— Pani wybaczy, że ja pójdę naprzód — rzekł — muszę pani pomódz wejść do gondoli. Mrok się zwiększa, mogłaby pani stąpić źle, ja pani podam rękę.

— Pan jest niezwykle miły... więcej jak miły, pan jest czarujący. Jak ja się cieszę! Jestem taka zadowolona!

— A ja — jestem winny, bardzo winny!

— Skoro tylko wrócimy do zamku, dam panu rozgrzeszenie.

Nie odpowiedział; wszedł na drabinę i podał jej rękę. W tej chwili rozstrzygnął się los dwojga ludzi!

* * *

Z uśmiechem na ustach, szczęśliwa i wdzięczna oficerowi, który na jej prośby postąpił wbrew wojskowemu rozkazowi, siedziała teraz naprzeciw niego.

Żołnierz, stojący na straży, podniósł się, oddał oficerowi ukłon żołnierski i czekał. Krystyna zaczęła się rozglądać. Ten dziki romantyczny zakątek Argonnów wydał się jej dzisiaj jakimś zupełnie innym, choć znała go przecie doskonale. Z gondoli zawieszonej u balonu, widziała wszystko inaczej, niż zwykle.

Nie chciała jednak zapaść w rozmarzenie; weszła tu, by widzieć, chciała widzieć...

Przedewszystkiem zaciekawiała ją maszyna, to serce balonu, które właśnie zaczynało bić prędzej.

— Nadzwyczajnie wygląda ten motor Antoinette z tyloma swymi małymi cylindrami. Możnaby go nawet wziąć za jakiś fantastyczny owoc, za jakąś stalową gałąź bananu. Ile siły ma?

— 100 do 120 koni!

— Mój Boże! Nasz automobil ma tylko 40, a mama twierdzi, że jest za silny.

Porucznik nacisnął guzik i naraz zajaśniała tuż koło niej elektryczna lampa, systemu Edisona, oświetlając wielką tarczę, na której złota wskazówka pokazywała cyfrę 312.

Przeczytała głośno:

— Trzysta dwanaście.

— Wskazuje to wysokość, w jakiej się balon znajduje nad poziomem morza — objaśniał. — Ten aneroidowy barometer jest dla żeglarza powietrznego najważniejszym instrumentem — zwłaszcza podczas mgły.

— A do czego służą te słupki, tam, na boku?

— To baterya akumulatorów do telegrafu bez drutu.

— Tak? Więc podczas jazdy można nadawać i przyjmować depesze?

Nie czekała na odpowiedź, ale mówiła dalej:

— A ten gruby zbiornik, który już z dołu widziałam? W nim jest zapewne benzyna do motoru?

Skinął głową potwierdzająco. Nie chciał więcej nic mówić, aby uniknąć dalszych pytań, bo pragnął, by dziewczyna wyszła jak najprędzej z gondoli. Ona zaś wstała, w milczeniu rozglądnęła się i znowu siadła.

— To kołysanie działa trochę podobnie, jak kołysanie się okrętu. Możnaby dostać morskiej choroby — zauważyła.

Skorzystał z tego zwrotu i zaczął ją namawiać do powrotu. (C. d. n.)

by Towarzystwo Tatrzańskie nie chciało wziąć w tej sprawie inicyatywy? Z pewnością więcej niż 30 osób zechce z Zakopanego pojechać do Krakowa — a już przy 30 osobach zgłoszonych daje kolej zniżki. Sprawa jest pilną, bo do obchodu mamy zaledwie dziesięć dni. K. S.

Jaworzno. W nocy z dnia 1 na 2 b. m. zauważył policyant, Mikołaj Majmurek, bandę złodziei, włamujących się do tutejszego parafialnego kościoła. — Gdy zbliżał się do muru cmentarnego, otaczającego kościół, jeden z nich strzelił dwukrotnie do patrolującego policyanta, raniąc go niebezpiecznie. Sprawcy zbiegli.

Ciężko rannego policyanta, po założeniu opatrunku, odwieziono natychmiast do Krakowa. Przyaresztowano kilku podejrzanych o napad.

ZE SWIATA.

Dar Grunwaldzki zaboru pruskiego. Aczkolwiek społeczeństwo polskie w zaborze pruskim rocznicy grunwaldzkiej w uroczysty sposób obchodzić nie może, mimo to utworzył się w Poznaniu komitet, złożony z kilkuset osób, który w wydanej w sobotę odezwie wzywa polskie społeczeństwo tamtejsze do składek na osobny dar Grunwaldzki, który ma być przeznaczony na zasilanie tamtejszych polskich *czytelń ludowych*.

Bojkotowanie rzeźników. W Krems komitet pań wytrwale prowadzi bojkot z rzeźnikami, którzy bez powodu podnieśli cenę mięsa. Rzeźnicy nie chcą ustąpić, ale bardzo źle na swoim oporze wychodzą.

Z Salcburga otrzymał komitet strejkowy ofertę na dostawę mięsa o 24 halerze na kilogramie tańszego od mięsa z tutejszych rzeźni. Przykład Kremsu podziałał na inne miasta.

Z Preszburga i wielu innych miast donoszą o zawiązywaniu się komitetów strejkowych na wzór Kremsu.

„Ehrlich 606“. Uczeni niemieccy przywiązują ogromne znaczenie do odkrycia prof. Ehrlicha, jakkolwiek krótkość obserwacyj nie pozwala jeszcze wydać definitywnej opinii. Głośny profesor dermatologii na Uniwersytecie we Wrocławiu, dyrektor kliniki uniwersyteckiej, dr Albert L. Neisser, w niedzielnym numerze „Neue Freie Presse“ bardzo obszernie rozpisuje się o środku dra Ehrlich. Nauka o syfilisie, pisze dr Neisser, uczyniła w ostatnich dziesięcioleciach ogromne postępy, że wymienimy odkrycia Schandinna i Hofmanna, Miecznikowa i Rouxa, odczyn Wassermanna. Rtęć użyta w sposób właściwy, jest wybornym lekiem, ale środek Ehrlicha odsłania nowe horyzonty w terapii syfilitycznej. Preparat arszenikowy Ehrlicha działa znakomicie.

Doświadczenia na królikach, a następnie na małpach. dały jak najlepsze wyniki, wreszcie liczne próby w klinikach wykazały ogromną skuteczność tego środka, któremu Ehrlich dał krótki znak „606“, to jest porządkową liczbę odkrytego preparatu. Najlepsze rezultaty osiągnięto w różnych okresach trzeciorzędnych (tercyerach), tudzież w okresach zupełnie wczesnych.

„Podstawy dla nowej terapii — pisze dr Neisser — są już obecnie zapewnione w tym stopniu, że możemy przywiązywać do odkrycia Ehrlicha jak największe nadzieje. Otwiera ono widoki na przewrót w hygienicznych i socyalnych stosunkach, przewrót, którego doniosłości nie możemy ocenić nawet my, którzy posiadamy pewne wyobrażenie o rozszerzeniu syfilisu pośród narodów i roli tej choroby, przy niezliczonych chorobach następowych, po szeregu lat powstających w mózgu i stosie pacierzowym“.

Otwarcie nowego koryta Rudawy.

Od wczoraj wody Rudawy płyną zdala od miasta. O godzinie 4 po południu odbyło się wczoraj otwarcie nowego koryta Rudawy. Wypadek to dla miasta naszego niezwykle ważny, z chwilą bowiem otwarcia tego nowego koryta, odsunięto od Krakowa groźne widmo powodzi, rok w rok naszemu miastu zagrażające. — W uroczystości otwarcia wziął udział prezydent dr Leo i niemal cała Rada miejska. Uczestnicy stanęli na wysokim cyplu koło dawnego jazu w Bronowicach. Naokoło ustawiono chorągwie. Przed otwarciem zabrał głos radca dw. Ingarden, podniósł w swem przemówieniu wielkie znaczenie przełożenia Rudawy i wyraził życzenie, by jak najprędzej przystąpiono do robót na Wiśle celem zupełnego zabezpieczenia miasta przed powodzią.

Przy strzałach z moździerzy dwudziestu robotników podjęło rozkopanie wązkiego pasa żwiru i ziemi, powstrzymującego napór wody. Po 15 minutach pracy otwarto ujście. Woda runęła o godzinie 4·22 całą masą w nowe koryto, łamiąc drewnianą tamę. Obecni gorącymi oklaskami powitali ten moment. Równocześnie robotnicy zamknęli drewnianą przegrodą stare koryto.

Po chwili przemówił prezydent dr Leo i złożył najserdeczniejsze podziękowanie radcy dworu Ingardenowi i radcy Regiecowi, którzy z energią i zamiłowaniem pracowali nad zbudowaniem nowego koryta. Mowca zakończył okrzykiem na ich cześć: Niech żyją! Zebrani pospieszyli z wyrazami uznania dla nich, jak również dla inżynierów Bielańskiego i Darowskiego.

Kronika grunwaldzka.

Komitet grunwaldzki wydał następującą odezwę:

Obywatele miasta Krakowa!

Wielkie narodowe święto obchodzić będzie Polska w murach naszego miasta. W dniu 15 lipca br. mija pięćset lat od pogromu Zakonu Krzyżackiego na polach Grunwaldu i Tannenbergu, a świetnego zwycięstwa Polski i Litwy i utrwalenia podstaw przyszłej potęgi polsko-litewskiego państwa.

Z Wawelu ruszał Władysław Jagiełło na śmiertelny bój z Krzyżackim Zakonem, tutaj wrócił zwycięzcą i tutaj spoczęły jego prochy w podziemiach katedry.

Dla tego do Krakowa pospieszą niebawem Rodacy nasi ze wszystkich ziem naszej Ojczyzny i z poza jej granic, aby uczcić pamięć wiekopomnej w jej dziejach chwili.

Na tę podniosłą uroczystość narodową **miasto nasze przywdziać powinno odświętną szatę**.

Krajowy Komitet dla obchodu grunwaldzkiego zwraca się tedy do wszystkich obywateli miasta Krakowa z usilną prośbą, aby zawczasu **poczynili przygotowania do możliwie najokazalszej dekoracyi domów** w dniach 15, 16 i 17 lipca b. r. Dla nadania dekoracyi Rynku i głównych ulic jednolitej, artystycznej cechy, ustalił Komitet pewien plan, podany już do publicznej wiadomości, w przypuszczeniu, że mieszkańcy miasta Krakowa do niego zastosować się zechcą.

W dniu 15 lipca, jako w pięćsetną rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, odbędzie się wieczór powszechna iluminacya miasta.

Komitet prosi, aby do uświetnienia jej wszyscy bez wyjątku mieszkańcy naszego miasta z gotowością się przyczynili. Zarówno w dekoracyi domów, jak w iluminacyi weźmie wybitny udział gmina miasta Krakowa.

Dokładając wszelkich sił, aby wielka uroczystość narodowa w naszem mieście godną była wiekopomnych w dziejach naszej Ojczyzny wydarzeń, liczy Komitet na wypróbowaną ofiarność i współdziałanie patryotycznego Obywatelstwa krakowskiego.

Banderye włościańskie Subkomitet dla banderyj włościańskich pod przew. radcy pow. Serczyka z Toń zbierze się w piątek 8 b. m. o godzinie 12 w południe i zda sprawę z przeprowadzonej osobiście w powiecie przez członków subkomitetu lustracyi koni, zgłoszonych pod banderyę. Ogółem napłynęło 380 zgłoszeń z pow. krakowskiego, z tego znaczna część niema siodeł, subkomitet z pośród zgłoszonych wybierze najdzielniejszych dwustu banderzystów na możliwie najlepszych koniach i zarządzi osobną musztrę poprzednio. Z poza krakowskiego powiatu zgłosili się z banderyą, sami, z własnej woli, niewzywani wcale, włościanie z Bierzanowa (pow. Wieliczka), z Woli Batorskiej (pow. Bochnia) i z Radziszowa (pow. Myślenice) w sile po 30 każdej wsi. Razem więc banderya liczyć będzie 300 ludzi.

Ochotnicze straże pożarne. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych podaje do wiadomości wszystkich ochotniczych straży ogniowych szczegóły ich uczestnictwa w uroczystościach Grunwaldzkich. Otóż deputacye strażackie będą tylko w dniach 15 i 17 bm. uczestniczyć w obchodzie, ewentualnie strażacy pełnić będą służbę porządkową. Komendę nad deputacyami powierzono p. Nowotnemu, a jako zastępcom pp. Fenzowi i Bahrowi, naczelnikowi I okręgu strażackiego. Do deputacyi Związku zostali zaproszeni pp. T. Stasicki z Krakowa. J. Wierzejski ze Stanisławowa, Fr. Meissner z Dziedzic, dr Z. Miczyński z Wieliczki i M. Osiński z Przemyśla.

Bezpłatne pomieszkanie otrzymają goście w strażnicy przy ul. Swoboda, a częścią na głównej strażnicy; osobne płatne mieszkania po 2 do 5 koron za dobę zamawiać mogą strażacy u naczelnika straży pożarnej miejskiej w Krakowie. Wyżywienie całodzienne po 1·30 k. od osoby zapewnić sobie można, składając należytość przekazem na ręce naczelnictwa straży pożarnej w Krakowie najpóźniej do 10 b. m. a pod tym również adresem (Kolejowa l. 19) należy przesłać do 10 b. m. wypełnione kwestyonaryusze co do pomieszkań. Deputacye mają d. 15 i 17 b. m. stawić się o g. 8 rano na strażnicy przy ul. Wielopole.

Z „Sokoła“. Wzywa się wszystkich druhów umundurowanych do stawienia się w „Sokole“ we czwartek dnia 7-go lipca o godz. 8 wieczorem celem rozdzielenia czynności na czas Zlotu.

Sprawa biletów na zlot. Rozeszła się pogłoska, że biletów na V zlot „Sokolstwa“ polskiego już niema. Podajemy zatem do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że rozsprzedaną została tylko część biletów nadesłana przez Związek ze Lwowa do Krakowa. W tym tygodniu nadejdzie świeży zapas biletów, po które można się zgłaszać w kancelaryi „Sokoła“ między godz. 6—9 wieczór, jak pierwej. Nauczeni dotychczasowem doświadczeniem, upraszamy w każdym razie zgłaszać się jak najrychlej. Bilety będą we środę w Krakowie.

Sekcya kwaterunkowa na posiedzeniu w dniu 4 lipca wyznaczyła kwatery dla gości „Sokoła“ krakowskiego. Ponadto zastanawiała się nad rozdziałem mieszkań i wyszukiwaniem dalszych kwater dla wycieczek włościańskich.

Na uroczystość grunwaldzką i odsłonięcia pomnika Jagiełły nabywać można miejsca w oknach gmachu Akademii Sztuk Pięknych, znajdującym się przy Placu Matejki naprzeciw pomnika. Dochód przeznaczony dla Tow. „Bratniej Pomocy“ uczniów Akademii. Miejsca po cenie 6, 3, 2 i 1 kor. odsprzedaje Tow. w gmachu Akademii każdego dnia między 12 a 1 godz. w południe.

Apel do Towarzystw śpiewackich w Krakowie. Upraszam najgoręcej wszystkich P. T. Członków Tow. „Lutnia“, Chór Akademicki, Chór „Sokołów“, Chór kolejarzy o łaskawe przybycie na dwie próby, t. j. d. 7 b. m. we czwartek o godz. 7 wieczór, oraz dnia 10 b. m. w niedzielę o godz. 10 rano do sali prób Tow. Muzycznego (Stary teatr), celem wzięcia udziału w części muzycznej obchodu Grunwaldzkiego. *Feliks Nowowiejski*, dyr. Tow. Muzycznego.

Kopiec Grunwaldzki. „Straż Polska“ zawiadamia, że w niedzielę 10 lipca odbędzie się wycieczka do Niepołomic w celu sypania kopca Grunwaldzkiego. Wycieczka zwiedzi starą, gotycką farę i zamek, letnią rezydencyę królów polskich — poczem wśród dźwięków muzyki przystąpi do sypania kopca. Bufet na miejscu po cenach przystępnych — nabiału obfitość. Wyjazd o godz. 3 po południu, powrót o g. 10 wieczór. Cena biletu kolejowego 1 kor. 40 hal. Zgłoszenia przyjmuje codziennie biuro „Straży Polskiej“, (ul. Floryańska, l. 1, I p.) od 8—10 rano i od 4—7 wieczorem; najpóźniej do godz. 1 po poł. w niedzielę.

Obchód grunwaldzki w Jaworznie. I nasze miasteczko na kresach święciło wiekopomną rocznicę grunwaldzką. W dniu 25 czerwca odbył się wieczorek patryotyczny w sali „Sokoła“. Po słowie wstępnem odegrali członkowie „Przyjaźni“ z wielkiem przejęciem „Zmartwychwstanie“. Nazajutrz orkiestra „Przyjaźni“ odegrała rankiem pobudkę. Następnie w tutejszym kościele parafialnym odbyło się nabożeństwo, na którem kazanie wygłosił ks. Sosin. — Z kościoła przez Rynek i główne ulice, pięknie udekorowane, udali się wszyscy w pochodzie na boisko „Sokoła“. Inteligencya, górnicy, włościanie, młodzież szkolna, znajdowali się w tym pochodzie, który zasiliła banderya dziarskich Krakowiaków z p. Stypałem na czele i dwa pięknie przybrane wozy ze strojnemi Krakowiankami. Na boisku odśpiewały dzieci szkolne pieśni patryotyczne, a chór mieszany pieśń „Bogarodzicę“ i okolicznościową pieśń o Grunwaldzie. Poprzedziła te śpiewy przemowa ks. Stajcha, nacechowana głęboką miłością ojczyzny i wskazująca drogi do odbudowania jej. Po południu odbył się festyn, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi członków „Sokoła“. W ten sposób zakończył się obchód grunwaldzki. Od lat niepamiętnych pierwszy, który zostawił po sobie głębokie wrażenie i niezawodnie wzmocnił uczucia narodowe ludności naszego miasta, które jest jedną z placówek polskich, najdalej wysuniętą na zachód. W pierwszym rzędzie i prawie jedynie zawdzięczać to trzeba duchowieństwu tutejszemu, które poza swoimi ciężkimi duszpasterskimi obowiązkami nie szczędzi pracy, aby podnieść uświadomienie narodowe. Działają w tym kierunku nie tylko w kościele, ale i poza nim w „Przyjaźni“ i w „Sokole“, w tym ostatnim, połączeni z ludźmi dobrej woli, zmienili w ostatnich czasach kierunek Towarzystwa i pchnęli je na drogi, odpowiadające idei sokolej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Potworna zbrodnia.

Na wczorajszej rozprawie przeciw Karolowi i Wojciechowi Stereckim, oskarżonym o zbrodnię zamordowania własnego ojca i podpalenie domu rodzimego, ukończono przesłuchanie oskarżonych.

Dzisiaj przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Zeznają oni niekorzystnie dla Karola Stereckiego. Karol, główny winowajca, dziś zachowuje się zgoła inaczej, niż wczoraj. Przez cały czas wczorajszej rozprawy uśmiechał się złośliwie, dziś siedzi spokojnie, z oczyma spuszczonymi w dół. Widocznie stracił już teo spokój, z jakim wszedł na rozprawę. Wojciech Sterecki robi natomiast wrażenie człowieka trochę „pomylonego“.

Do rozprawy zawezwano 32 świadków.

Ukarana awanturnica z Dębnik.

Przed zwyczajnym trybunałem karnym pod przew. radcy Jasiewicza odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw osławionej z awantur Katarzynie Stanek z Dębnik, oskarżonej o napad i ciężkie pobicie p. Juliana Ćwierzewicza, właściciela realności w Dębnikach. Sprawa ta wlokła się już od roku, dziś jednak nareszcie się skończyła. Mimo usiłowań obrońcy oskarżonej, dra Westpieda z Podgórza, który dokładał wszelkich sił, aby winę oskarżonej przedstawić w innem, niż była świetle, trybunał skazał Stankową na pięć miesięcy ciężkiego więzienia z postem co 14 dni. — Skazana wniosła zażalenie nieważności.

Co słychać w mieście?

Jutrzejsze posiedzenie Rady miejskiej rozpocznie się o godz. 6 wieczorem posiedzeniem tajnem, na którem dokonanym będzie wybór nowego prezydenta. Następnie odbędzie się posiedzenie jawne; na porządku dziennym znajdują się następujące ważniejsze sprawy: 1) Udzielenie kwoty 6000 kor. dla nauczycieli i nauczycielek tymczasowych tytułem jednorazowego dodatku drożyźnianego: 2) wytoczenie procesu Zgromadzeniu OO. Dominikanów w Krakowie o własność parceli gruntowej; 3) rozszerzenie gmachu Akademii sztuk pięknych przez dobudowanie kosztem gminy trzech pracowni rzeźbiarskich, czterech pracowni malarskich i rozszerzenie pracowni prof. Laszczki, za co rząd płacić będzie gminnie roczny czynsz w kwocie 6000 kor.; 4) przystąpienie gminy do Tow. akcyjnego „Zakład wodoleczniczy Dra Chramca“ w Zakopanem z udziałem 5000 kor.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi V. pod przew. radcy Jawornickiego. Sekcya uchwaliła zapewnić warunkowe przyjęcie do gminy 5 obcopoddanym za opłatą taksy, przyjęła do gminy 88 osób na podstawie 10-letniego zasiedzenia, zaś 19 osobom odmówiła przyjęcia.

W Akademii Sztuk pięknych zakończył się onegdaj rok szkolny otwarciem wystawy prac uczniów ze wszystkich działów nauki. Jury, złożone z grona profesorów pod przewodn. zastępcy dyrektora prof. Axentowicza, odznaczyło najlepsze prace, rozdzieliwszy 11 medali srebrnych 16 bronzowych i 10 wzmianek pochwalnych.

Dotychczasowy dyrektor Akademii Sztuk Pięknych, p. Julian Fałat, wyjechał z Krakowa na stałe i zamieszkał w Bystrej koło Bielska. Na stanowisko dyrektora już nie powróci.

Strajk malarzy i lakierników, który wczoraj wybuchł w Krakowie, trwa dalej. Dotychczas zaledwie 2 majstrów podpisało z robotnikami ugodę; dzisiaj wyjechało z Krakowa 75 robotników, tak, że liczba strejkujących wynosi ledwie 25.

W sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim zwołała młodzież narodowo-demokratyczna na uniwersytecie krakowskim na jutro, t. j. na środę na godz. 6 wieczór, wiec w sali Kopernika. Inne stowarzyszenia akademickie postanowiły w wiecu tym, jako zwołanym tylko przez pewną partyę, nie brać udziału, natomiast zwołać w tej sprawie w najbliższych dniach wiec ogólno-akademicki, wychodząc z założenia, że w tej tak doniosłej sprawie powinna zabrać głos cała polska młodziez, bez względu na partye i pozwolić wypowiedzieć się nielicznym wprawdzie, ale istniejącym na naszym uniwersytecie mniejszościom narodowym, jak Serbom, Rusinom i Chorwatom.

Wycieczki w Krakowie. Wczoraj po południu przyjechała do Krakowa liczna wycieczka dzieci szkolnych wraz z gronem nauczycielskim z Przeworska. Wycieczka zabawi do środy, aby dzieci mogły dokładnie poznać ważniejsze pamiątki.

W szkole muzycznej p. E. Rosenberg odbył się popis uczniów; odznaczyli się pp.: Mikołajewiczówna S., Rappaportówna Irena, Kazimierz Nodzeński, Galitzerówne Irma i Elza. Prawdziwie po mistrzowsku grał kilkakrotnie p. Knöbel. Na zakończenie prześlicznie na wiolonczeli p. Jerzy Brodil, czł. orkiestry 13 p. p. wykonał Skarżyńskiego Elegie, a akomp. p. Olga Brummerówna.

Walny Zjazd T. S. L Zarząd główny wspólnie z krakowskim Związkiem okręgowym T. S. L. przygotował już program dorocznego walnego Zjazdu Tow. w dniach 13 i 14 lipca w Krakowie. Program walnego Zjazdu jest następujący: Dzień pierwszy (13 lipca) o godzinie 8 rano msza św. w kościele N. M. P., o godz. 9½ I. posiedzenie plenarne w auli Uniwersytetu Jagiell. Referat wiceprezesa T. S. L. p. Stefana Natansona: „Praca oświatowa a obrona kresów“. Od godziny 3—8 po poł. posiedzenie komisyi, o godz. 8-mej wieczór wieczerza w sali Starego Teatru.

Dzień drugi. O godz. 9 rano II. posiedzenie plenarne w sali Rady miejskiej. Wybory do zarządu głównego oraz do Rady nadzorczej. Od godz. 3—8 po poł. referaty komisyjne.

Stronę gospodarczą Zjazdu organizuje krakowski Związek okręgowy. Sprawę kwater i pomieszczenia uczestników Zjazdu załatwiono w ten sposób, że zawiadomiono Koła, iż zbiorowe kwatery dla delegatów włościańskich i młodzieży są gotowe, a cena ich za dobę nie przekracza 1 korony. Dla tych zaś delegatów, którzy nie będą mogli uzyskać osobnego pomieszczenia w hotelach, pensyonatach i domach prywatnych, urządzi Związek nieco wygodniejszą kwaterę (po kilka osób w jednej sali za opłatą 2 koron dziennie z obsługą). W celu ustalenia liczby miejsc na kwaterach zarząd wezwał Koła, by najdalej do dnia 8 lipca zgłosiły pod adresem Związku okręgowego T. S. L. w Krakowie (ul. św. Jana l. 14) ilość zapotrzebowanych kwater i ich rodzaj.

Kwestyą wyżywienia delegatów, którzy nie są zdecydowani sami o wyżywienie się starać, zajmie się

Koło akademickie T. S. L. w Krakowie (Dom akademicki), do którego zgłosić należy w wyżej oznaczonym terminie ilość delegatów, którzy liczyć zechcą na wspólne obiady, kolacye i śniadania (1 kor. 80 hal. dziennie).

Zarządy Kół, wysyłające delegatów, muszą zaopatrzyć ich w listy uwierzytelniające, które przy wstępie na salę w dzień Zjazdu zamienione zostaną na karty uczestnictwa.

Poświęcenie sztandaru. W niedzielę d. 10 bm. o godz. wpół do 12-tej odbędzie się w kościele OO. Dominikanów uroczyste poświęcenie nowego sztandaru tutejszej czeladzi rzeźniczo masarskiej. Jak nas informują, nowy sztandar projektował Józef hr. Kruszewski, na podstawie dokumentów cechowych rzeźniczych, przechowywanych w archiwum Aktów dawnych m. Krakowa, a wykonany został w pracowni p. Emilii Pydynkowskiej, pod osobistym kierunkiem prof. Maryana Sokołowskiego. Stylowe z bronzu złoconego wykonane zakończenie sztandaru wyszło z pracowni pp. Seipa i Sztorca. Sztandar ten wystawiony jest na widok publiczny w wystawie sklepu p. Rajała przy ul. Wiślnej.

Z teatru ludowego w Parku krakowskim. Dziś wystąpi ostatni raz klasyczna tancerka Eugenia Treplin, której wykonaniem tańców starożytnych i hiszpańskich budziła wielki podziw. We środę „Maciek królem“ sztuka fantastyczna, daną będzie dla młodzieży i dzieci po cenach niskich (2 i 1 korona, parter 40 hal.). We czwartek premiera najnowszej operetki nie granej dotąd na polskich scenach, p. t. „Wiedeńska krew“. Muzyka Jana Straussa, odznacza się melodyjnymi walczykami, a treść i akcya nadają tej operetce piętno wytworności kunsztu muzycznego i libretta. W głównej roli wystąpi Jadwiga Brzozowska. W operetce bierze udział cały personal artystyczny teatru ludowego.

Oddział kolarzy Sokoła krakowskiego urządził 3 b. m. wyścig na przestrzeni Kraków-Tenczynek; do mety przybyli: 1) druh Jan Wejss (medal złoty), 2) druh Stef. Łowczyński (medal srebrny duży), 3) druh Włodz. Rice (medal srebrny mały); nagrody pamiątkowe za normę czasu otrzymali druhowie: Kurzawiński, Figner, Wołoszynowski, Stefański i Korwin (zaznaczyć należy że dwaj pierwsi startowali na rowerach marki „Puch“). Bieg powolny na 100 m.: 1) Jan Wejss, 2) Korwin, 3) Wł. Rice.— Bieg płaski na 100 m.: 1) Jan Wejss, 2) Korwin, 3) Wł. Rice.

Tajemnicze indywiduum. Władze węgierskie przytrzymały w Preszowie (Eperjes) podejrzanego, młodego człowieka, który podał, że nazywa się Józef Sciasny. Skąd pochodzi, gdzie i kiedy urodził się — nie wie, podaje tylko, że dzieckiem ukradli go cyganie i obwozili po całym świecie. Mówi dyalektem słowackim. Przy aresztowanym znaleziono różne przedmioty, pochodzące z kradzieży, między innymi: dwa łańcuszki złote, zegarek srebrny z dewizką, pugilares itp. Władze węgierskie zwróciły się do policyi krakowskiej, aby ta stwierdziła, czy osobnik podanego nazwiska nie jest jej znany i czy wyszczególnione przedmioty nie pochodzą z kradzieży, popełnionej w Krakowie lub okolicy. Policya tutejsza rozpoczęła ze swej strony dochodzenia.

Widelec jako broń przeciwko żonie. Wczoraj wieczorem powrócił do domu w mocno podpitym stanie 38-letni stróż, Stefan Chwostek i wszczął ze swoją żoną kłótnię, która wkrótce zamieniła się w bijatykę. St. Chwostek, lękając się, aby go żona nie pokonała, chwycił za leżący na stole widelec i poranił nim dotkliwie żonę, za co go przymknięto.

Za kradzież prętów mosiężnych ze schodów dostał się znowu pod klucz 30-letni Józef Styczeń, który przed kilku dniami odsiedział karę za podobną kradzież. Tym razem skradł 14 prętów w kamienicy l. 3 przy ul. Pijarskiej, ale przytrzymano go w chwili, gdy próbował oderwać 15-ty pręt.

35 batów za koronę. W ul. Krakowskiej przytrzymał wczoraj policyant 35-letniego Michała Kowala w chwili, gdy sprzedawał przechodniom baty po kilka halerzy za sztukę. Odebrano mu 35 batów, które według jego zeznania miał kupić od nieznanego mu robotnika za koronę.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +17 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +21 0°C.

Z Zakopanego telegrafują 5 b. m.: Niepogoda.

Repertuar teatru miejskiego:

Opera i operetka.

Wtorek: „Madame Butterfly“ opera.
Sroda: „Opowieść ukraińska“ opera.
Czwartek: „Manewry jesienne“ operetka.
Piątek: Księżniczka dolarów“ operetka.
Sobota: „Lohengrin“ opera.

Repertuar teatru ludowego:

W Parku: Na Rajskiej:

Wtorek: Wieczór tańca i pieśni.
Sroda: „Maciek królem“.
Czwartek: „Wiedeńska krew“.

Koło polskie a kanały.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego prezes dr Głąbiński podał do wiadomości przebieg konferencyi, jaką miał wczoraj po południu z bar. Bienerthem. — Rząd obawia się, że nie można złamać obstrukcyi Słoweńców, a to z powodu zachowania się Polaków.

W dyskusyi pos. Zieleniewski oświadczył, że przyczyną uporu przeciw budowie kanałów jest obawa przed uzdolnieniem Galicyi do konkurencyi z handlem i przemysłem krajów zachodnich. Dotąd Galicya z powodu braku taniej komunikacyi była od tej konkurencyi wykluczona. Rząd ma na oku tylko interesy krajów zachodnich. — Pos. Zieleniewski omawiał następnie obszernie ważność kanałów i korzyści ich dla Galicyi, której przemysł i handel był dotąd systematycznie rujnowany. Opinia Izby panów, jakoby kanały austryackie uważano w Niemczech za fikcyjne, jest nieprawdziwa. — Rząd szydzi sobie z parlamentu. Obecny deficyt spowodowały tylko wydatki wojskowe. Czy obecna chwila odpowiednia jest do przejścia do opozycyi, to mowca pozostawia decyzyę prezydyum Koła, kanałów jednak nie można zaprzepaścić. Nowej rezolucyi nie potrzeba, Koło powinno obstawać przy swej uchwale.

Poseł Stwiertnia oświadczył: Największym błędem było to, że nie rozpoczęto budowy kanału przed upaństwowieniem kolei północnej. Rząd nie opierał się Izbie panów. Przy dobrej woli rządu możnaby było opór Izby panów pokonać. Finansowa siła państwa nie jest tak słabą, aby nie mogła wytrzymać takich wydatków. W całej tej sprawie mowca widzi tylko tendencye wrogie dla Galicyi. Są zresztą oferty przedsiębiorców prywatnych, którzy chcą wybudować kanały. Minister skarbu Biliński zapytywany w tej sprawie, odpowiedział, że żądane przez tych przedsiębiorców gwarancye są za wysokie. Uchwalenie nowych rezolucyj uważa mowca za niepotrzebne. Koło powinno obstawać przy powziętej raz jednomyślnie uchwale.

Pos. Górski wspomniał o kilku sprawach, w których rząd nie dotrzymał swych przyrzeczeń i żądał przejścia Koła do opozycyi — (obecny czas jest odpowiedni) i wniósł rezolucyę, że Koło polskie pozostaje wierne swej tradycyjnej polityce wobec monarchy, dynastyi i państwa, *nie odmówi państwu konieczności państwowych*, ale zresztą prowadzić ma *taktykę opozycyjną*.

Pos. Średniawski podniósł, że w obecnych warunkach jest niemożliwą taka opozycya, jak to rezolucya Górskiego proponuje. (Oczywiście ludowiec!)

Pos. Zarański nie uznaje żadnego kompromisu na tle rekompensat, przeznaczonych na inne cele, niż kanały. W Zagłębiu krakowskiem jest niesłychane bogactwo węgla kamiennego, które dziś cyfrowo ustalono. Na całej przestrzeni Podkarpacia jest ogromne bogactwo ropy, którą wysyła się do krajów zachodnich. — Mamy zatem wszelkie podstawy do żądania taniego transportu artykułów masowej produkcyi z zachodu na wschód i odwrotnie.

Pos. Petelenz sądzi, że od ustawy o budowie kanałów odstąpić nie można. Ministrowie polscy powinni wywołać przesilenie, widząc, jak rząd postępuje. Obecnie chcąc utrzymać powagę Koła i uzyskać drogi wodne, nie pozostaje nic innego, jak przejść do opozycyi.

Pos. Ptaś oświadczył, że rząd oszukał nas. Na Morawach i Dolnej Austryi wykupiono już wiele gruntów, podczas gdy w Galicyi tego nie zrobiono.

Minister dr Dulęba wyjaśnił, że sprawa ma się inaczej.

Pos. Sikorski udzielił wyjaśnienia co do wykupna gruntów. U nas w Galicyi wykupno gruntów na przestrzeni 30 kilometrów (Zator—Samborek) jest już ukończone, a ponieważ plany są gotowe i operaty wykończone, można każdej chwili przystąpić do budowy kanałów.

Następnie mowca oświadczył, że otrzymał właśnie ze strony bardzo poważnej wiadomość, iż jedną z głównych przyczyn postawienia sprawy kanałów na porządku dziennym były żądania Czechów. Wiadomości, obliczone na złamanie opozycyi Koła, jakoby Wiedeń i posłowie morawscy odstąpili od żądania budowy kanałów, są zmyślone. Posłowie wiedeńscy i morawscy chcą kanałów. Mowca apeluje do prezydyum Koła, aby obstawało przy kanałach i nie wdawało się w żadne kompromisy.

Wreszcie na żądanie pos. Battaglii, z powodu spóźnionej pory, obrady przerwano i odroczono je do dziś do godz. 5 po południu.

Rekompensaty za kanały.

Wiedeń. W kołach poselskich opowiadają, jakoby rząd był gotów udzielić Galicyi rekompensaty za budowę kanałów, mianowicie w sumie 118 milionów koron (z kredytów, które podług ustawy są jeszcze do dyspozycyi. Z kredytów tych mianoby przyznać Galicyi w stosunku długości kanału 59 procent. Co do reszty kanałów możliwe byłyby dalsze rekompensaty w ogólnej wysokości 100 milionów dla wszystkich interesowanych krajów). Sumę tą oddanoby do dyspozycyi kraju na różne cele inwestycyjne i ekonomiczne, jak regulacya rzek, koleje lokalne i t. p. Przeciw tego rodzaju rekompensatom oświadcza się wielu posłów polskich, ze względu na to, że przedewszystkiem rekompensaty te *musiałyby być uchwalone przez Radę państwa*, co nie ma żadnych widoków, a powtóre rekompensaty te byłyby przeznaczone na cele, na które rząd i tak obowiązanym jest dać fundusze.

Hajdamaczyzna na uniwersytecie lwowskim.

Pogrzeb Kocki.

Lwów. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb zastrzelonego podczas zajść uniwersyteckich studenta Adama Kocki z gmachu medycyny sądowej, położonej tuż obok cmentarza. Pogrzeb przemienił się w wielką manifestacyę Ukraińców. — Z prowincyi i ze Lwowa przybyło bardzo wiele osób. Przybyły deputacye siczy, Sokołów, wielu chłopów, zwłaszcza z gmin podmiejskich. Było wiele młodzieży. Posłowie ruscy sejmowi i parlamentarni zjawili się prawie w komplecie. Niesiono około 20 wieńców. Pogrzeb wyruszył z zakładu medycyny o godz. 3 po poł. wśród rzęsistego deszczu. Kondukt prowadził ks. kanonik Czapelski. Na cmentarzu wygłosili przemowy: poseł Trylowski, prezes klubu ruskiego w parlamencie Kost' Lewicki, poseł Pihulak, poseł Ostapczuk, prof. Hruszewski, przedstawiciele młodzieży męskiej i żeńskiej, reprezentant „Sokoła“, przedstawiciel włościaństwa itd. Pogrzeb trwał do godziny 6-tej. Demonstracyi nie było. Zgromadzonych było do 6000 ludzi, którzy zachowywali się zupełnie spokojnie. Władze zarządziły w pobliżu pogotowie wojskowe w celu zapobieżenia ewentualnym demonstracyom. Po pogrzebie rozeszli się wszyscy spokojnie.

Oświadczenie dr Głąbińskiego.

Wiedeń. Dr Głąbiński oświadczył w rozmowie z współpracownikiem „N. Fr. Presse“, że wobec rozgoryczenia panującego w społeczeństwie polskiem z powodu ekscesów ruskich, nie wdaje się obecnie w żadne rokowania co do uniwersyteckich postulatów ruskich. Jako rektor uniwersytetu lwowskiego, dr Głąbiński zarządził, aby wykłady na tym uniwersytecie dziś na nowo podjęto.

Pan Hochenburger i Koło polskie.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego prezes Głąbiński omówił zajścia we Lwowie i wyraził ubolewnie i oburzenie z powodu postępowania studentów ruskich. Skonstatował, że wedle dotychczasowych wyników śledztwa, ekscesy były oddawna przygotowane; dał krótki opis zajść i stwierdził, że zraniony student Witold Staniszewski jest Polakiem. Policya aresztowała tych sprawców, którzy mieli przy sobie broń i których czynny udział w zajściu był udowodniony. Wśród ludności istnieje mniemanie, że właściwymi sprawcami ekscesów są pp. Dniestrzański i Kolessa; ten ostatni odbywał tajne konferencye we Lwowie. Należy ubolewać, że minister sprawiedliwości wezwał prokuratoryę państwa we Lwowie do prowadzenia śledztwa objektywnie i sprawiedliwie, bo podaje to w wątpliwość objektywność sądów galicyjskich.

Po dłuższej dyskusyi na wniosek pp. Dębskiego i Ptasia uchwalono **wyrazić oburzenie z powodu wiadomości o wysłaniu depeszy przez ministra sprawiedliwości** do prokuratoryi we Lwowie i wezwano prezydyum, aby u bar. Bienertha i ministra Hochenburgera użaliło się z powodu tego postąpienia ministra sprawiedliwości i odparło fałszywe wiadomości, jakoby Polacy sprowokowali zajście.

Lwów. Wykłady w uniwersytecie nie będą, zdaje się, podjęte w tym półroczu. Oczekują w tych dniach przybycia komisyi śledczej z Wiednia; wszystkie miejsca, gdzie padły strzały, opieczętowano.

Lwów. Z aresztowanych Rusinów zatrzymano w więzieniu 22. Dziś ukończone zostało śledztwo.

Wiedeń. Pos. Kolessa wyzwał dziś dra Głąbińskiego na pojedynek za to, że dr Głąbiński nazwał go moralnym sprawcą lwowskich ekscesów ruśińskich. — Sprawa została jednak załatwioną oświadczeniem, że dr Głąbiński osobiście żadnego posła nie obwiniał, jeno podał opinię, jaka panuje we Lwowie.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

48 Ciąg dalszy.

— A więc kochałeś się pan przynajmniej w jednej?

Stanisław zawahał się. Potem półgłosem, jakby mówił sam do siebie, rzekł:

— Nigdy nie można dobrze wiedzieć, co się dzieje we własnem sercu. Ale zdaje mi się, że historya mego serca jest mniej więcej taka: naprzód miłość przedwczesna, uczucie męskie w wieku, w którym miałem serce dziecka. Plon był też taki, jak rezultat wczesnego zbioru na polu wyjałowionem: serce poczuło się wyczerpanem i wysilonem na czas jakiś. A następnie, były to przecie lata szkolne, w których zdolność do kochania przygasa. Wreszcie czułem się zapomnianym — i było trochę goryczy w moich wspomnieniach. Mimo to zachowały one swój czar i wystarczyły mi, wraz z przyjaźnią Henryka, aż po dzień, w którym zostałem panem siebie.

— A wtedy — przerwała Kazia — zakochałeś się pan?

— Przynajmniej zdawało mi się, że jestem zakochany. Trwało to rok, może nawet nieco dłużej. I co jest w tem najdziwniejsze, to to, że nigdy wspomnienia przeszłości nie odzywały się we mnie z taką mocą, jak w ciągu owych miesięcy. Trzeba tego doświadczyć, aby módz to zrozumieć.

Oczekiwał z ust Kazi słów: „Ja to rozumiem“. Ale dziewczyna już nie słyszała go. Cała jej istota obserwowana była jedną myślą: Staś kochał inną kobietę. I w tejże chwili nieopisana jej trwoga zdradziła się pytaniem, które spłynęło jej z ust:

— Czy była ładna?

Stanisław zrobił ruch, wyrażający niepewność.

— Jak pani odpowiedzieć na to? Nie była to regularna piękność, ale bezwątpienia mogła się bardzo podobać.

Nastała chwila ciszy. Wiatr wilgotny powiał przez ogród i młoda para poczuła na swych twarzach pierwsze krople deszczu.

Kazia rzekła:

— Deszcz pada.

A potem, po krótkiej pauzie dodała:

— Pan się zapewne z nią ożeni.

Stanisław wstąpił na schody werandy.

— Deszcz coraz większy. — Wracajmy do domu.

I gdy wchodzili na werandę, położył rękę swą na ramieniu Kazi:

— Nie!... Nie ożenię się z nią — i to zapewne przyczyna, że jej kochać nie mogłem. Ona należy do tych kobiet, których się nie poślubia.

Deszcz padał strumieniami, smutny deszcz jesienny. Daleko przeciągała burza, błyskawice rozdzierały oponę chmur i grzmot huczał głucho w zamglonem przestworzu.

Kazia i Stanisław pozostali na werandzie, obserwując przebieg burzy. Na ustach mieli słowa, które zamierały nie wypowiedziane, bo czuli niejasno, że jeszcze nie nadeszła godzina. Nadejście doktora, który przybył zmoczony do nitki, wybawiło ich z tej kłopotliwej, męczącej sytuacyi.

— — — — — — — — — — — —

Wieczorem, zamknąwszy drzwi swego pokoju, Kazia padła na łóżko, nie rozbierając się i ukryła głowę w poduszkach. Potrzebowała ciszy, ciemności i absolutnego spokoju..... Czuła się jakby pijaną. Zwolna upojenie mijało.

I oto znów przed jej wezgłowiem jął przesuwać się orszak hańbiących wspomnień i obaw przyszłości, które pierzchły na chwilę na widok Stasia.

— Jestem w ciąży!

W ciąży! Tak, to był fakt niezaprzeczony. Mocny Boże, czemże przybycie domowego przyjaciela mogło ulżyć jej niedoli? Przed niebezpieczeństwem, grożącem z zewnątrz mogłaby była się bronić, ale nieszczęście tkwiło w jej łonie i tylko śmierć mogła je powstrzymać.

VI.

Stanisław Sawicki mówił prawdę. Przez ośm czy dziewięć lat jego nieobecności w sercu jego prócz synowskich uczuć względem rodziców mieścił się tylko obraz Kazi i przyjacielski afekt do Henryka.

Gdy przybył do Wiednia, unikał zgiełku, szukał samotności i żył wspomnieniami dziecięcej miłości. Mój Boże, czy potrzeba było to wszystko bić tak daleko, ów „las dziewiczy“, dom doktora Karskiego i Kazia?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9. róg Rynku głównego—Telefonu Nr. 1308
otrzymała na skład główny
nowe czasopismo p. t.
Kwartalnik litewski
Wydawnictwo poświęcone zabytkom przeszłości, dziejom, krajoznawstwu i ludoznawstwu Litwy, Białorusi i Inflant.
Przedpłata roczna wynosi w Krakowie K. 15.
Zeszyt pojedynczy (10—15 arkuszy druku) K. 4. 50.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Chłopiec potrzebny do praktyki w malarstwie szyldowem i lakiernictwie. Wiadomość: Kazimierz Bodziński Bracka 13.

Uczeń
z I. lub II-gą klasą gimn. lub realną znajdzie zaraz
umieszczenie
w Cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA
Floryańska l. 45. 696

POSZUKUJE SIĘ 800
osob ukwalifikowanych, któreby objęły bufety i cukiernie na bolaku sokolem na czas Zlotu grunwaldzkiego. Wiadomość w handlu Marcellego Dutkiewicza, Kraków, Linia A B.

PANNA
potrzebna do szycia
Rynek główny linia A. B l. 45, I piętro. 809

Cukiernia J. Liska w Wadowicach poszukuje ucznia do zawodu cukierniczego. 812

CHŁOPIEC
do roznoszenia gazet za stałą pensyą potrzebny zaraz do biura dzienników
M. HUPCZYCA
Kraków, Wiślna 2.

Uczeń z dobrego domu znajdzie umieszczenie w cukierni Michała Pilińskiego w Nowym Sączu. 813

BUFETOWEGO
poszukuję od 1-go czerwca. Wiadomość w administracyi „Nowin“. 814

Pomocnik księgarski 815
(lub pomocnica), poważny, pracowity, sumienny znajdzie zajęcie. Język niemiecki pożądany. Zgłoszenia, odpisy świadectw, podanie zajęcia dotychczasowego, wieku i wymagań pod A. B. C. p ste-restante Kraków.

Do sprzedania.

Z powodu burzenia domu
przy ul. Karmelickiej l. 9 są do sprzedania wszelkie materyały budowlane po najniższych cenach: okna, drzwi, schody, cegła, piece, drzewo i deski. Wiadomość w miejscu. 816

Bardzo korzystne!
WÓZEK
zupełnie nowy, na resorach, w kształcie powozu, jest
tanio do sprzedania.
Wiadomość u właściciela tegoż Andrzeja Lenika, Kuwala, Wadowice ul. Kolejowa. 817

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi.
Telefon Nr. 759.

FILIA
pierwszorzędnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie poszukuje osób chcących sobie przez agenturę zapewnić wysoki dochód uboczny lub stały zarobek. — Zgłoszenia pod „Ubezpieczenie 77“ do Administracyi „Nowin“ w Krakowie.

L. 56745/1910.
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich w ulicach — Wiślnej, Gołębiej, Karmelickiej Ogrodowej i na Blichu i rurociągu kamionkowego w ul. św. Idziego i na pl. Bernardyńskim.
Termin złożenia pisemnych ofert wyznacza się na dzień 12 lipca 1910 r. (wtorek) godzinę 12 w południe w biurze Budownictwa miejskiego Oddział b.
Wadyum wynosi 2 500 kor. Warunki ogólne i szczegółowe, oraz plany można przeglądać w Biurze Budownictwa miejskiego oddz. b., gdzie również udzielane będą wykazy robót objętych licytacyą. 810

CEGIELNIA
dworska w Chełmie
(5 kilometrów od Rynku krakowskiego) ma do sprzedania kilkaset tysięcy cegły tegorocznej produkcyi w bardzo dobrym gatunku w całości lub częściowo na miejscu lub z odstawą. Wiadomość: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p. telefon Nr. 648. 762

Mleczarnia hygieniczna
Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.
Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.
BAJORSKI I STREIT.

DOBRY ZAROBEK
nadarza się obrotnym **agentom**, **kolporterom** i osobom chcącym się przez pewien czas zająć agenturą. Kapitał obrotowy do tego interesu potrzebny jest 20 Koron. Zgłoszenia z podaniem obecnego zatrudnienia przyjmuje i wskazówek udziela 778
Gwalbert DOROSA
poste-restante Kraków.

Na Nalewki owocowe
przesyła pocztą opłatnie 5 Ltr. Spirytusu „Exquisit“ 97 5/0 T. najlepszego, najczyściejszego za K. 11
Fabryka Wódek polskich
Dutkiewicz i Sowiński
Kraków, Floryańska 28.

SINGERA „66“
najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.

SINGERA
maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
KRAKOW,
ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 422

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tot Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 89

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 48

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Oceania	23 lipca
Eugenia	30 lipca
Martha Washington	6 sierpnia
Columbia	13 sierpnia
Argentina	20 sierpnia
Atlanta	3 września
Alice	17 września
Martha Washington	24 września

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Alice	7 lipca
Sofia Hohenberg	28 lipca
Laura	18 sierpnia
Francesca	8 września
Columbia	29 września

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:
Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska**, Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.
Dla Galicyi wschodniej:
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błoniu 2. jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 38.

SEMINARYUM
nauczycielskie żeńskie
imienia św. Rodziny
728 **Kraków, ul. Pędzichów 15**
przyjmuje wpisy na wszystkie cztery kursa i do internatu od dnia 15 czerwca do 15 lipca i od 15 sierpnia do 1 września.
Zarząd Zakładu.

PALARNIA KAWY
SPECJALNA KAWY
poleca szczegółowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą ...
M. JAWORNICKI.

LAWN TENNIS
Rakiety, Piłki, Buciki,
Piłki nożne „Foot Ball“ i t. d.
Krokiety, Hamaki
i inne przybory sportowe.
Wszelkie nowości sportowe
„Diabollo“ i „Bomerang“, najnowsza gra i zabawka.
w wielkim wyborze polecają najtaniej
REIM i Spółka, Kraków, Rynek 37.
Przyjmuje się rakiety do naprawy.

Bibułki w książeczkach „Pobudka“
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

Kule i kręgle 582
z drzewa Lignum Sanctum
jakoteż
wielki wybór lasek, cybuchów, fajek i cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu. — Wszelkie roboty tokarskie jakoteż naprawy przyjmuje najtaniej. Posiada na składzie kije i kule bilardowe
K. VOIGT dawniej H. SOCZEK
tokarz i optyk,
Kraków. Mikołajska 20.

Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu
Józefa Iwanickiego
w KRAKOWIE, hotel Pollera
pod zarządem FR. RADOMSKIEGO
poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. Dogodne spłaty ratalne. Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.
JOZEF IWANICKI mechanik
Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera 707

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
KAJETANA DUDZIAKA
W KRAKOWIE
ul. Floryańska l. 36, I. p.

K. ZAJĄCZKOWSKI
Kraków, Plac Maryacki l. 8. 806
(obok kościołów N. Maryi Panny i św. Barbary).

Największy handel artykułów dewocyjnych, Obrazów artystycznych, Ram, Książek do nabożeństwa i t. d. — Poleca w znacznym wyborze po **cenach najniższych**
PAMIĄTKI z Krakowa
i różne stosowne, praktyczne podarki. — **Pocztówki malarzy polskich.**

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.